Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

Nr. WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3—3. 648.

Wilno, dnia 20 kwietnia 1932 r.

Treść numeru:

----§----

-o-

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

K r o n i k a .

R a d j o k o w i e ń s k i e o W i l n i e./Dn.16.IV.32 r."Uciemiężone Wilno". Prel.Rondomański odczytał szereg listów nadesłanych przez dziatwę litewską do redakcji dziennika "Pavergtas Vilnius".Poniżej podajemy urywki tych listów/. "Jestem jeszcze mały, lecz gdy dorosnę, pójdę ze swymi braćmi do Wilna, zetrę na proch polskich bandytów, wygnam ze stolicy krwiożerczego "jastrzębia białego" i wyzwolę swych uciemiężonych braci z niewoli". ..."Polacy zagarnęli stolicę litewską, gnębią Litwinów i biją dziatwę litewską za to, że nie chce ona mówić i uczyć się po polsku. Niecierpię Polaków jak wilków.Wódz naszego narodu ma silną rękę i wcześniej czy później zgniecie i wygna Polaków,rozbójników". ..."Jestem małym Białorusinem, lecz gdy dorosnę, będę wielkim Białorusinem. Wiem, że Polacy są wrogami Litwy i Białorusi. Lecz się nie obawiam, gdyż przyjdzie dzień, w którym wojska litewskie i białoruskie okrążą Polaków, wygnają ich z naszych ziem i połączywszy się będą żyli w zgodzie". ..."Słuchałem bajki o rozbójnikach-łupieżcach, którzy dręczą naszych braci w Wilnie. I ja i wszystkie dzieci litewskie wiedzą, że tymi rozbójnikami są Polacy". Po odczytaniu listów dzieci, p.Rondomański namawiał dziatwę, by w czasie lata zwiedziła całą Litwę i koniecznie zorganizowała szereg wycieczek na linję demarkacyjną, a to w tym celu, by "zobaczyć krwiożerczych Polaków, strzegących zagarniętych ziem litewskich i usłyszeć dochodzące z za linji jęki uciemiężonych braci i sióstr litewskich. Kończąc p.Rondomański zwrócił się do dziatwy z prośbą o napisanie listów na temat "Co nam nasz nauczyciel opowiadał o Wilnie?". O ile nauczyciel jakiejś szkoły nic nie opowiadał o Wilnie, w takim razie dziatwa ma zakomunikować o tem redakcji dziennika "Uciemiężone Wilno".

/Dn.17.IV.32 r.Komunikat Zw.Wyzwolenia Wilna dla"uciemiężonego Wilna"w jęz.polskim. Prel.p.Rondomański/.Dla Wileńszczyzny Polska nie jest matką, lecz macochą i gdyby nawet chciała, to i wówczas nie mogłaby otoczyć opieką tych wszystkich, których przemocą zamknęła w swych granicach. To też jak Polska długa i szeroka, wszędzie słychać jęki i narzekania. Statystyka wykazuje, że w Polsce co trzeci człowiek jest bosy. Nic też dziwnego, że szerzą się tam straszliwe nadużycia, zbrodnie, malwersacje i innego rodzaju występki. Kryzys ekonomiczny nie oszczędził Polski, a wraz z nią i zagarniętych do Państwa Polskiego narodów. Coprawda w Litwie również dają się odczuwać skutki kryzysu, jednakże dotąd nikogo tu jeszcze nie zlicytowano za podatki, bo ludnością w Niepodległej Litwie rządzą nie macochy, nie ojczymowie, lecz swoi ludzie. Widomym wynikiem tej opłakanej sytuacji Wileńszczyzny była obojętność społeczeństwa wileńskiego, jaka się zaznaczyła w czasie X-cioletniej rocznicy przyłączenia Wilna do Polski. Jedynem pismem, które ten moment właściwie naświetliło był "przegląd Wileński". Pismo to oświadczyło; "Minęło już dziesięć lat od chwili, gdy sfanatyzowany ludek wileński, gadający po polsku oblegał mury teatru na Pohulance, oczekując przyłączenia Wilna do wyidealizowanej Warszawy. Prześladowanie Polski opromieniło Warszawę jeszcze większym blaskiem i jeszcze bardziej zaciemniło umysły członków Sejmu Wileńskiego. "Bierzcie nas i kierujcie nami bez żadnych zastrzeżeń", tak mówili w 1920 r.panowie z Sejmu Wileńskiego. Otrzeźwienie przyszło dopiero po 10-ciu latach, kiedy to w dzień dziesięcioletniej rocznicy nie zorganizowano ani jednego obchodu, ani też pochodu. Uświadomiono sobie, że Wileńszczyzna jest czemś całkiem odrębnem od Polski. Różnice pomiędzy Wileńszczyzną a ziemiami rdzennie polskiemi zarysowały się dziś w całej rozciągłości.Zrozumieli to nawet miejscowi Polacy wileńscy- autochtoni.Uświadomili sobie,że Litwini są dla nich bliżsi od poznaniaków lub galileuszy.To też polski element napływowy począł być w Wileńszczyźnie traktowany jako element obcy,element bardziej może energiczny i lepiej ułożony ,lecz pod względem duchowym pozostawiający wiele do życzenia. Polski element napływowy wydziera chleb miejscowym autochtonom wileńskim,skutkiem czego ich stosunek do przybyszy z przyjaznego przeistoczył się w niemal że wrogi.Przy Polsce Wilno jest skrawkiem,zaś przy Litwie głową państwa. Wilnianie winni o tem pamiętać.

I.ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

"Lietuvos Aidas" o antyrządowej działalności K.A.K.

"Lietuvos Aidas" Nr.85 z 16.IV.1932 r.Art.p.t."Robota zbłąkanych". Streszczenie:

W tych dniach ujawniona została tajna działalność antypaństwowa pewnych młodych księży i członków partji Ch.d. Między ich działalnością a akcją dawniejszą t.zw.voldemarasowców zachodzi duża analogja, wyrażająca się przedewszystkiem w tem, że jedni i drudzy starali się działać potajemnie i oczerniać przy pomocy wydawanych potajemnie świstków stojące u steru państwa osoby.

Ta antypaństwowa działalność młodych księży i członków partji Ch.d. była bardzo niepoważna i nie mogła znaleźć w szerszych warstwach ludności żadnego uznania. Wynika to jasno z materjałów, jakie trafiły w ręce organów państwowych, Z drugiej strony jednak cele tej roboty były bardzo niebezpieczne nie w znaczeniu bezpośredniem, lecz w odniesieniu do politycznej etyki narodu litewskiego. Okoliczność tę należy podkreślić i w obliczu wykrytych przestępstw raz jeszcze zwrócić uwagę społeczeństwa na to, że pewien odsetek duchowieństwa katolickiego na Litwie zapomniał o swych bezpośrednich obowiązkach i pod osłoną Kościoła rozpoczął zgubną robotę demoralizowania narodu. Konkretne fakty przedstawiają się jak następuje: niedawno wywołało oburzenie kazanie pewnego młodego księdza, wygłoszone w katedrze koszedarskiej do uczniów miejscowych, którzy przybyli dla odbycia obrzędu Komunji Św. Ksiądz zagroził mianowicie uczniom, że przyjęcie przez nich Komunji będzie świętokradztwem, o ile nie wystąpią oni z organizacji harcerskiej, na którą szerokie społeczeństwo i rząd obecny tak przychylnie się zapatrują. Używa się więc takich argumentów dla odstraszenia młodzieży od organizacji jedynie dlatego, że na jej czele stoi prezydent Republiki.

Wśród dokumentów, jakie trafiły w ręce policji, figurują pisane ręką księży Szalcziusa i Rankele oryginały nielegalnych świstków, zawierające najohydniejsze oszczerstwa.Policja już nie pierwszy raz styka się z działalnością tych księży. Akcja przeciwpaństwowa ks.Szalcziusa kilkakrotnie już była oświetlana w prasie. W związku z tem ks.Szalczius zawsze bardzo się obrażał i pociągał pisma do odpowiedzialności sądowej. Mając etykę świętoszka ks. Szalczius podawał do sądu pisma za zamieszczanie prawdy. Obecnie niech wszyscy wiedzą, że oszczercze świstki z podpisem K.A.K. są robotą przedewszystkiem ks.Szalcziusa, który przedtem urzędował w Kownie, a obecnie pełni obowiązki wikarego w miejscowości Skriaudy.

Z materjałów zebranych przez władze bezpieczeństwa wynika, że ks.Szalcziusowi pomógł jeszcze ks.Adomajtis, nie mówiąc już o ks.Rankele, który figuruje w liczbie księży konspiratorów. Zaznaczyć należy, że młodzi ci księża nie wahali się wciągać do swej ohydnej, obłudnej roboty młodych kleryków, zatruwając im młode dusze jadem nienawiści. Jak władze bezpieczeństwa ocenią te ujawnione i kompromitujące objawy i jak reagować na nie będzie zwierzchność duchowna winowajców, narazie nie wiadomo. Parę słów powiedzieć jeszcze należy o czysto-rewolucyjnej organizacji "Bojowników Wolności", rozporządzającej własnym organem, drukowanym w Rydze, z którym współpracują niektórzy wybitni przywódcy partji Ch.d. Wychodzi na jaw obłuda tych osób. W Kownie spotykają się one z członkami rządu i przedstawicielami władz państwowych, udając dżentelmenów i otwarcie wyrażając swe polityczne aspiracje. Potajemnie zaś wypisują demagogiczne artykuły do organu "Bojowników Wolności".

Nieumiejętność ukrycia pisanych własną ręką odezw antypaństwowych i artykułów świadczy, że cała ta robota jest jedynie robotą rozswawolonych dzieci, mimo udziału w niej kilkunastu księży i tego czy owego z byłych ekscelencyj. Ujawnienie tej roboty skompromitowało samych politykierów, którzy ją organizowali.

K r o n i k a .

W z n o w i e n i e d z i a ł a l n o ś c i K. A. K. "Dzień Kowieński" /Nr.85/: Dn.16 b.m.naczelnik policji kryminalnej Statkus udzielił wywiadu prasowego w sprawie wznowienia działalności K.A.K.: Organizacja znana pod nazwą K.A.K. /Komitet Akcji Katolickiej/wznowiła ostatnio swą działalność, polegającą na rozpowszechnianiu antyrządowych pamfletów. K.A.K. zamierza zakonspirować się jeszcze bardziej i stworzyć tajną przeciwpaństwową organizację. Organizacja taka przybrała już konkretne formy! Świadczą o tem nowe instrukcje K.A.K., z których wynika, że organizacja nosi nazwę "Związku Bojowników Wolności".

Z pomienionych instrukcyj wynika, że terenem działalności związku "Bojowników Wolności" jest terytorjum całego kraju, podzielone na szereg okręgów. Charakter związku ściśle konspiracyjny, oparty na systemie "czwórek", wtajemniczonych jedynie w bezpośrednie obowiązki. Stowarzyszeni mają zabiegać o to, aby w każdej wiosce pozyskać dla związku przynajmniej 1 członka. Poza pracą konspiracyjną zobowiązani są łożyć składki pieniężne na rzecz związku.

Związek "Bojowników Wolności" przygotował już parę nielegalnych odezw, które w najbliższym czasie miały być odbite i puszczone w obieg. Jedna z tych odezw znajduje się w wyraźnej kolizji z art. 129 kodeksu karnego - nawołuje ona bowiem do obalenia obecnego ustroju państwowego. Charakterystycznem jest, iż rękopis tej odezwy nosi ślady przeróbki dokonanej ręką ks.Rankele, co potwierdziła ekspertyza.

Związek "Bojowników Wolności" wskazuje w swej odezwie, że wkrótce ukaże się w druku nielegalne pismo "Bojownik za wolność". Jak się okazuje, Nr.2 pomienionego pisma został już odbity; zawiera on m.in.artykuł wstępny p.t."Kryzys gospodarczy a rząd Smetony" pióra dr.Karwelisa, co również zostało potwierdzone przez ekspertyzę. "Bojownik za wolność" ukazuje się w odwrotnej numeracji. Nr.1 dopiero jest w druku. Pismo jest wydawane w Rydze.

W związku z działalnością pomienionego tajnego związku policja kryminalna dokonała 14 b.m. rewizyj w Kownie, Szawlach i Marjampolu. M.in.dokonano rewizji u ks.Rankele, ks.Adomajtisa i ks. Szalcziusa. Podczas rewizji u ks.Adomajtisa znaleziono parę odezw K.A.K.

W wyniku rewizji dokonanej w Marjampolu w pewnem mieszkaniu przylegającem do probostwa marjampolskiego i przez nie wynajętem, znaleziono odezwy K.A.K.oraz 38 kopert zaadresowanych dla przesyłki odezw, jako też kompromitującą tajną korespondencję. W związku z tem zaaresztowano administratora T-wa św.Józefa Jerzego Kułakauskasa oraz zabrano maszynę do pisania, stanowiącą własność probostwa; ekspertyza wykazała, iż przy adresowaniu uprzednio przesyłanych pamfletów K.A.K. posługiwano się pomienioną maszyną.

Naogół wypada nadmienić, iż głównymi twórcami nielegalnej akcji są właśnie młodzi księża. Poza pomienionymi ks.Rankele zaangażowani są wydatniej ks.Szalczius i ks.Adomajtis. Ekspertyza rękopisu jednej z odezw "Bojowników Wolności" /Nr.8/ wykazała, iż autorami jej są ks.Szalczius i ks.Adomajtis.

Dochodzenie trwa w całej pełni nadal i materjał śledczy zostanie przekazany Prokuraturze.

S p r a w y m. K o w n a . Jak podaje prasa Kowieńska, 15 b.m. burmistrz m.Kowna inż.Graurogkas udzielił wywiadu prasowego o aktualnych kwestjach gospodarki m.Kowna: Sprawa wykupu elektrowni przez samorząd miejski z rąk T-stwa Oświetlenia m.Kowna jest w toku.Sprawa ta zostanie załatwiona prawdopodobnie polubownie. Budżet samorządu kowieńskiego na 1932 r.nie został jeszcze zatwierdzony, lecz jest nadzieja na pomyślne zakończenie sprawy. Preliminarz budżetowy znajduje się jeszcze w samorządzie, będzie jednak przesłany do M.S.Wewn. Samorząd dążyć będzie do eksploatacji komunikacji autobusowej w mieście, co mogłoby dać w ciągu roku ok.pół milj.lt.czystego zysku. Wiele uwagi poświęci się sprawom kanalizacyjnym i wodociągowym na Zielonej Górze i przedmieściach. Bezrobotni w Kownie stale się zmniejszają i na roboty publiczne przybywa ich coraz mniej. W miarę posiadanych kredytów będą brukowane ulice przedmieścia.

137